

ŚPIEWNIK PIEŚNI PATRIOTYCZNYCH

U S T A W A R Z A D O W A.



PRAWO UCHWALONE.

Dnia 3 Maja, Roku 1791.



w WARSZAWIE,

u P. Drukarza Konfyt: Nadw: J. K. Mici
i Dyrektora Druk: Korp: Każ:



NOWY TARG
3 maja 2025



W 2025 roku świętujemy 1000-lecie Królestwa Polskiego i 500-lecie hołdu pruskiego. Te pamiętne wydarzenia to symbole woli, suwerenności i siły polskiego ducha. To świadectwo ciągłości, atrakcyjności i znaczenia polskiej kultury i tożsamości. O niezłomności i sile polskiego ducha świadczą także pieśni zawarte w tym śpiewniku, który oddaję do Państwa rąk.

Śpiewnik ten ukazuje perspektywę ostatnich dwustu lat burzliwych polskich dziejów. Od czasów Konfederacji Barskiej, Konstytucji 3 Maja i Powstania Kościuszkowskiego przez cały wiek XIX, aż do czasu epopei legionowej i walk o granice odradzającej się Polski. Wymodlona przez pokolenia Polaków „wojna powszechna o wolność ludów” nie przyniosłaby odzyskania upragnionej niepodległości gdyby Polacy nie byli gotowi o nią walczyć z bronią w ręku. To im – strzelcom, drużyniakom, POW-iakom, żołnierzom odrodzonego Wojska Polskiego zawdzięczamy Niepodległą. To oni „na stos rzucili swój życia los” – jak śpiewamy w refrenie najpiękniejszej i najdumniejszej pieśni legionowej, Marsza I Brygady. To oni po dwudziestu latach życia w wolnym kraju na nowo stanęli do walki o narodowy byt z dwoma podstępnyimi najeźdźcami. Ci, którzy nie zginęli w wojnie obronnej 1939 roku, których nie zabiły katyńskie strzały w tył głowy, walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej i po jej zakończeniu – jako Żołnierze Niezłomni. Nieliczni, ostatni z legionistów którym Bóg pozwolił dożyć czasów Solidarności, jak gen. M. Boruta-Spiechowicz – wspierali i dodawali ducha pokoleniu swoich wnuków.

Niech te pieśni będą dla Państwa żywym i wzruszającym świadectwem polskiego umiłowania wolności. Większość zawartych w śpiewniku pieśni zawiera opracowanie w dwóch tonacjach dla łatwiejszego ich wykonywania. Jeżeli na nowo staną się częścią Państwa rodzinnej tradycji będę uważała, że śpiewnik spełnił swoje zadanie.

Anna Paluch
Posel na Sejm RP

SPIS TREŚCI

PIEŚŃ KONFEDERATÓW BARSKICH	2
STAWAM NA PLACU	5
ŚWIĘTA MIŁOŚCI KOCHANIEJ OJCZYZNY	7
WITAJ, MAJOWA JUTRZENKO – MAZUREK 3 MAJA	8
PRZY SADZENIU RÓŻ	9
DALEJ, CHŁOPCY, DALEJ ŻYWO	10
BYWAJ, DZIEWCZE, ZDROWE	12
NA POLE BITWY SZAREJ NOCY SPŁYNAŁ MROK – WIZJA SZYLDWACHA	14
POLAK NIE SŁUGA, NIE ZNA, CO TO PANY	16
MARSZ POLONIA	18
PIERWSZA KADROWA	20
PIERWSZA BRYGADA	22
PIEŚŃ O WODZU MIŁYM	24
RAPSOD O PUŁKOWNIKU LISIE-KULI	26
UŁAN	28
PRZYBYLI UŁANI POD OKIENKO	29
ORLĄTKO	30
JUREK BITSCHAN	32
O MÓJ ROZMARYNIE	34
ROTA – NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD	36
EJ DZIEWCZYNO, EJ NIEBOGO – MAKI	38
HEJ, HEJ UŁANI – NIE MA TAKIEJ WIOSKI	40
ROZKWITAJĄ PĄKI BIAŁYCH RÓŻ – BIAŁE RÓŻE	42
SERCE W PLECAKU – Z PIERSI MŁODEJ SIĘ WYRWAŁO	44
CHŁOPCY SILNI JAK STAL	46
MAŁA DZIEWCZYNNKA Z AK	48
NAPRZÓD, DRUŻYNO STRZELECKA	50
NIE GRAJĄ NAM SURMY BOJOWE	52
CZERWONE MAKI NA MONTE CASSINO – CZY WIDZISZ TE GRUZY NA SZCZYCIE	54
CHŁOPAKI Z AK	56
NA PIERWSZY ROZKAZ	57
ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY	58
MODLITWA	59
WIGILIA NA SYBERII	60
MURY	63
CHOĆBYŚ WOJTEK STO DEKRETÓW WYRYCHTOWOŁ	64

PIEŚŃ KONFEDERATÓW BARSKICH

tekst J. Słowacki

Ni - gdy z kró - la - mi nie bę - dziem w al - ian - sach,
Ni - gdy przed mo - cą nie ug - nie - my szy - i,
Bo u Chrys - tu - sa my na or - dy - nansach, Słudzy Ma - ry - y - i!

2. Więc choć się spęka świat i zadrży słońce,
Chociaż się chmury i morza nasrożą;
Choćby na smokach wojska latające,
Nas nie zatrwożą.
3. Bóg naszych ojców i dziś jest nad nami!
Więc nie dopuści upaść żadnej kłęsce.
Wszak póki On był z naszymi Ojcami,
Byli zwyciężce!

4. Więc nie wpadniemy w żadną wilczą jamę,
Nie ukłękniemy przed mocarzy władzą,
Wiedząc, że nawet grobowce nas same
Bogu oddadzą.
5. Ze skowronkami wstaliśmy do pracy
I spać pójdziemy o wieczornej zorzy,
Ale w grobowcach, my jeszcze żołdacy
I hufiec Boży.
6. Bo kto zaufał Chrystusowi Panu
I szedł na święte kraju werbowanie,
Ten de profundis z ciemnego kurhanu
Na trąbę wstanie.
7. Bóg jest ucieczką i obroną naszą!
Póki On z nami, całe piekła pękną!
Ani ogniste smoki nas ustraszą,
Ani ulęką.
8. Nie złamie nas głód ni żaden frasunek,
Ani zhołdują świata hołdy:
Bo na Chrystusa my poszli werbunek,
Na jego żołdy.

Wolno, poważnie

I. Sta- - wam na pla- - cu z Bo - ga or - dy-
 - nan- - su, ran - gę po - rzu- - cam
 dla nie- - ba wa - kan - su.
 Dla wol-noś - ci gi- - nę, wia - ry swej nie
 mi - nę, ten jest mój a - - zard,
 ten jest mój a - - zard.
 Dla wol-noś - ci gi- - nę, wia - ry swej nie
 mi - nę, ten jest mój a - - zard,
 ten jest mój a - - zard.

STAWAM NA PLACU

Pieśń Konfederatów Barskich

1. Stawam na placu z Boga ordynansu,
rangę porzucam dla nieba wakansu,
dla wolności ginę,
wiary swej nie minę,
ten jest mój azard.
2. Krzyż mi jest tarczą, a zbawienie łupem,
w marszu nie zostaję, choć i padnę trupem
nie zważam, bo w boju -
dla duszy pokoju
szukam w Ojczyźnie.
3. Krew z ran wylana dla mego zbawienia
utwierdza żądze, ukaja pragnienia
jako katolika -
wskroś serce przenika
prawego w wierze.
4. Matka łaskawa, tuszę, że się stawia,
dzielnością swoich rąk pobłogosławi,
a że gdy przybraną -
będę miał wygraną
wiary obrońca.
5. Boć nie nowina, Maryi puklerzem
zastawiać Polskę, wojować z rycerzem,
przybywa w osobie -
sukurs dawać Tobie,
miła Ojczyzno!

Wolno

muzyka: Wojciech Sowiński

1. Świę - ta mi - łość - ci ko - cha - nej O! - czu - zny,

czu - ją cię tyl - ko u - my - śły pocz - ci - we;

dla cie - bie zjad' - łem sma - ku - ją tru - ci - zny,

dla cie - bie wię - zy, pę - ta nie - zel - ży - we.

Kształ - cisz ka - łąc - two przeż chwa - le - bne bli - zny,

gnieź - dzisz u - my - śle roz - ko - sze prau - dzi - we,

by - le cię tyl - ko wspo - móc, by - le wspie - rać,

nie żał żyć w uę - dzu, nie żał i u - mie - rać,

nie żał żyć uę - dzu, nie żał i u - mie - rać.

ŚWIĘTA MIŁOŚCI KOCHANEJ OJCZYZNY

tekst: Ignacy Krasicki

1. ^AŚwięta ^{Fis}miłości kochanej Ojczyzny,
^hczują cię ^Etylko ^{E7}umysły ^{A0}pocziwe;
^Adla ciebie ^Azjadł ^Asmakują ^Atrucizny,
^Hdla ciebie ^Ewięzy, ^Hpęta ^Eniezelżywe.

^{E7}Kształcisz ^Akalectwo ^Dprzez ^Echwalebne ^Ablizny,
^Hgnieździsz w ^Eumyśle ^Hrozkosze ^Eprawdziwe,
^Abyle cię ^{Cis}tylko ^{fis}wspomóc, ^{fis}byle ^{fis}wspierać,
^Dnie ^Ażał ^Eżyć w ^Anędzy, ^Enie ^Ażał ^Ai ^Aumierać. /bis

2. Wolności! której dobra nie docieka
gmin jarzma zwykły, nikczemny i podły.
Cecho dusz wielkich! ozdobę człowieka,
strumieniu boski, cnót zaszczycon źródły!

Tyś tarczą twoich Polaków od wieka,
z ciebie się pasmem szczęścia nasze wiodły.
Większaś nad przemoc! - a kto ciebie godny,
pokruszył jarzma, albo padł swobodny.

WITAJ, MAJOWA JUTRZENKO

MAZUREK 3 MAJA

Allegretto

1. Wi - taj, ma - jo - wa ju - trzen - ko, świeć na - szej pol -
 - skiej kra - i - nie. u - czci - my cie - ble pio - sen - ką
 przy hu - lan - ce i przy wi - nie. Wi - taj, Maj,
 pię - kny Maj, u Po - la - ków bło - gi raj - !
 Wi - taj, Maj, pię - kny Maj, u Po - la - ków bło - gi raj!

1. Witaj, majowa jutrenko,
 świeć naszej polskiej krainie,
 uczcimy ciebie piosenką
 przy hulance i przy winie.

Witaj, Maj, piękny Maj,
 u Polaków błogi raj!

2. Nierząd braci naszych cisnął,
 gnuśność w rękę króla spała,
 a wtem Trzeci Maj zabłysnął
 i nasza Polska powstała.

Wiwat, Maj, piękny Maj,
 wiwat, wielki Kółtają!

PRZY SADZENIU RÓŻ

tekst: Seweryn Goszczyński

^aSadźmy przyjacielu róże!
^dDługo jeszcze, ^adługo świata
^{E7}Szumieć będą ^aśnieżne burze,
^{E7}Sadźmy je przyszłemu ^alatu!
^dSzumieć będą ^aśnieżne burze,
^{E7}Sadźmy je przyszłemu ^alatu!

My, odbici z niw rodzinnych,
Może ich nie ujrzym kwiatu,
A więc sadźmy je dla innych,
Szczęśliwemu sadźmy światu!

Jakże los nasz piękny, wzniosły!
Gdzie idziemy - same głogi,
Gdzieśmy przeszli — róże wzrosły,
Więc nie schodźmy z naszej drogi!

Idźmy, szczepmy! Gdy to znuży,
Świat wiecznego wypocznienia
Da nam miłszy kwiat od róży:
Łzy wdzięczności i wspomnienia.

DALEJ, CHŁOPCY, DALEJ ŻYWO

1. Da-lej, chłopc-y, da-lej ży - wo, o-twie-ra się dla nas żni - wo,
 rzuć-my płu-gi, rzuć-my ra - dło, trza wo-jo-wać, kiej tak pa-dło.
 Niechaj ba-ba gos-po-da - rzy, niech pil - nu - ja ro - li sta - rzy,
 my pa-rob-ki, za-gro-dni - ki, rzuć-my ce-py, bierz-my pi - ki.

1. Dalej, chłopcy, dalej żywo,
 otwiera się dla nas żniwo,
 rzućmy pługi, rzućmy radło,
 trza wojować, kiej tak padło.
 Niechaj baba gospodarzy,
 niech pilnują roli starzy,
 my parobki, zagrodniki,
 rzućmy cepy, bierzmy piki.

2. Młóćmy wrogów jako snopy,
cóż to, bośmy to nie chłopcy?
Już ich trzepali za katy
przy Słomnikach nasze braty.
Zsiekli, stłukli, zmordowali,
harmaciska odebrali,
odebrali konie, bryki,
dukaciska i rubliki.
3. A ci, co byli żwawymi;
pozostawali starszymi.
Głowacki, co był Bartoszem,
chodzi teraz jak pan z trzosem,
I Gwizdzickiemu niczego,
niedalekoś by i nam tego.
Nużno, chłopcy, pódźma i my,
naszej się krzywdy pomścimy.
4. Jeszcze i nam Bóg poszczęści,
nie żałujmy na nich pięści,
mamy w ręce po pięć palców,
bijmy dobrze tych zuchwalców.
Posprzedajmy woły z wozem,
śpieszmy wszyscy za obozem.
Posprzedajmy i poduszki,
a przystańmy do Kościuszki!

Wolno, poważnie



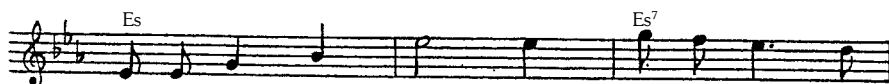
1. By - waj, dziew - czę, zdro - we,



Oj - czy - zna mnie wo - ła, i - dę za kraj



wal - czyć wśród ro - da - ków ko - ła.



I choć przyj - dzie ści - gać jak naj - da - lej



wro - ga, ni - gdy nie za - pom - nę,



jak mi jes - teś dro - ga.

BYWAJ, DZIEWCZĘ, ZDROWE

1. Bywaj, dziewczę, zdrowe, Ojczyzna^{H7} mnie woła,^e
idę^A za kraj walczyć wśród rodaków^D koła.
i choć przyjdzie ścigać^{D7} jak najdalej^G wroga,
nigdy^{D0} nie zapomnę^D, jak^A mi jesteś^D droga.
2. Po cóż ta łza w oku, po cóż serca bicie?
Tobiem winien miłość, a Ojczyźnie życie.
Pamiętaj, żeś Polka, że to za kraj walka,
niepodległość Polski, to twoja rywalka.
3. Polka mnie zrodziła, z jej piersi wysiałem
być Ojczyźnie wiernym, a kochance stałym.
I choć przyjdzie zginąć w ojczystej potrzebie,
nie rozpaczaj, dziewczę, zobaczym się w niebie.
4. Czuję to, bom Polka: Ojczyzna w potrzebie,
nie pamiętaj o mnie, nie oszczędzaj siebie.
Kto nie zna jej cierpień i głos jej przytłumi,
niegodzien miłości i kochać nie umie.
5. Ty godnie odpowiesz, o to się nie troszczę,
że jesteś mężczyzną tego ci zazdroszczę,
ty znasz moje serce, ty znasz moją duszę,
żem niezdolna walczyć, tyle cierpieć muszę.
6. Nie mów o rozpacz, bo to słabość duszy,
bo mię tylko jarzmo mego kraju wzruszy.
Gdzie bądź się spotkamy, spotkamy się przecie
zawsze Polakami, chociaż w innym świecie.

Żywo

Na po - le bił - wy sza - rej no - cy spły - nął mrok

- znu - żo - na cięż - kim bo - jem mia - ra twar - do

śpi - Na war - cie sta - ry szyl - d - wach

w dal wy - tę - ża wzrok i o prze -

- szłoś - ci cud - ne ro - i sny

- Wtem o - to wił - dzi: w dal ry - ce - rzy pę - dzi

huf w po - świa - cie jas - nej bia - le

hel - my chwie - ją się, tra - tu - ją, sie - kę, różną,

czernie - ją mo - rza głów, to nie - śmier - tel - ność mknie.

Barw - ny ich strój, barw - ny

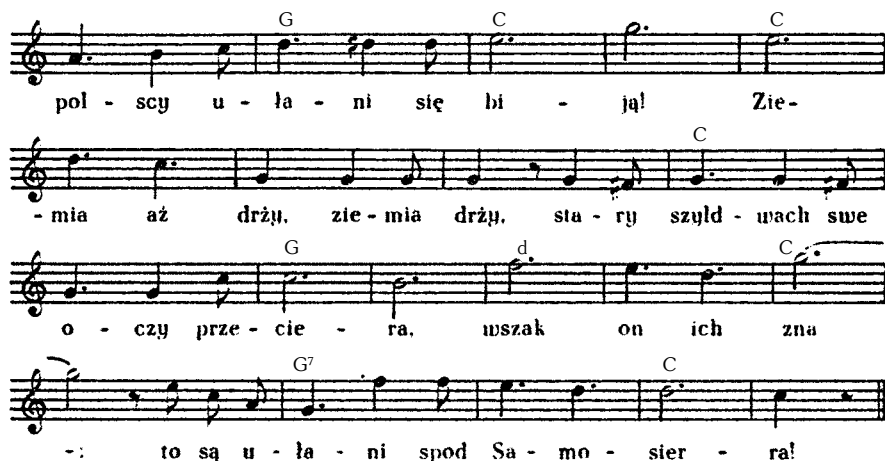
strój, a - ma - ran - ty za - pię - te pod szy -

- ją. O Bo - że mój, Bo - że mój, jak ci

NA POLE BITWY SZAREJ NOCY SPŁYNAŁ MROK WIZJA SZYLDWACHA

Na pole bitwy szarej nocy spłynął mrok,
znużona ciężkim bojem wiara twardo śpi.
Na warcie stary szyldwach w dal wyteża wzrok
i o przeszłości cudne roi sny.
Wtem oto widzi: w dal rycerzy pędzi huf,
w poświęcie jasnej białe hełmy chwieją się,
tratuja, siekają, rzną czernieją morza głów,
to nieśmiertelność mknie.

Barwny ich strój,
amaranty zapięte pod szyją.
O Boże mój.
jak ci polscy ułani się biją!
Ziemia aż drży,
stary szyldwach swe oczy przeciera,
wszak on ich zna:
to są ułani spod Samosierra!



Wolno

I. Po - lak nie slu - ga, nie zna, co to
 pa - ny, nie da się o - kuć
 prze - mo - cą w kaj - da - ny.
 Wol - noś - cią ży - je, do wol - noś - ci
 wzdę - cha, bez niej jak kwia - tek
 bez wo - dy u - sy - cha. Wol - noś - cią ży - je,
 do wol - noś - ci wzdę - cha, bez niej jak
 kwia - tek bez wo - dy. u - sy - cha.

POLAK NIE SŁUGA, NIE ZNA, CO TO PANY

Jan Nepomucen Kamiński

1. ^DPolak nie ^{G D}sługa, nie ^Azna, co to ^Dpany,
nie ^Dda się ^{G D}okuć ^Aprzemocą w ^Dkajdany.
^AWolnością ^Dżyje, do ^Awolności ^{G D}wzdycha,
^Dbez niej jak ^{G D}kwiątek ^Abez wody ^Dusycha.
2. Siedzi w klateczce więziona ptaszyna,
że była wolną, sobie przypomina,
a choć jej ptasznik daje dość żywności,
jednak przez szczeble wzdycha do wolności.
3. Siedź cicho, ptaszku, i ciesz się nadzieją,
że dni pogodne tobie zajaśnieją,
masz mnóstwo braci - doczekaszli chwili,
żeby ci wyjście z klatki ułatwili.
4. Tak więc, rodacy, wolności nam trzeba,
zamiarom naszym sprzyjać będą nieba -
nadejdzie chwila, chwila pożądana,
że zegną wrogi przed Polską kolana!

MARSZ POLONIA

Tekst: J. Wybicki (zwr. 1–4)
autor nieznany (zwr. 5–6)
W. L. Anczyc (zwr. 7–8)
Zesłańcy na Sybirze (zwr. 9)
Melodia ludowa

The musical score is written on four staves in G major (one sharp) and 2/4 time. The melody is simple and march-like, with lyrics written below each staff. The lyrics are in Polish and describe the struggles of Polish people in Siberia.

Jeszcze Pol-ska nie zgi-nę-la kie-dy my ży-je-my
Co nam ob-ca przemoc wzięła sza-błą od-bi-je-my
Marsz, marsz Po-lo-nia, nasz dzielny na-ro-dzie
od-po-cznie-my po swej pra-cy w oj-czystej za-gro-dzie

2. Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
będziem Polakami.
Dał nam przykład Bonaparte,
jak zwyciężać mamy.
Marsz, marsz Polonia ...

3. Jak Czarniecki do poznania
po szwedzkim zaborze,
Dla Ojczyzny ratowania
wrócim się przez morze.
Marsz, marsz Polonia ...

4. Już tam ojciec do swej Basi
mówi zapłakany:
„Słuchaj jeno, pono nasi
biją w tarabany”.

Marsz, marsz Polonia ...

5. Walczmy bracia, tylko śmiało,
dopókiśmy zdolni,
Poginiemy wszyscy z chwałą
lub będziemy wolni.

Marsz, marsz ułany,
gdzie powinność każe,
Dłuski z męstwa znany
tor sławy nam wskaże.

6. Wszakże mamy dobrą sprawę:
wzywa nas Ojczyzna.
Głośne imię, wielką sławę
świat nam później przyzna.

Marsz, marsz ułany ...

7. Hejże wiara, na moskala,
hej do kosy, dzieci!
Polska z grobu gładz odwała,
Biały orzeł leci.

Marsz, marsz Polonia ...

8. Społem szydła, herby, brony,
a w łeb stronnictw mara,
Bij, czyś biały, czyś czerwony!
Bij żołdaków cara!

Marsz, marsz Polonia ...

9. Jeszcze Polska nie zginęła
i zginąć nie może,
Bo Ty jesteś sprawiedliwy,
O! wszechmocny Boże!

Marsz, marsz Polonia ...

PIERWSZA KADROWA

Powstała w pierwszej kompanii wyruszającej 6 sierpnia 1914 na bój z Moskalami. Pierwsza piosenka prawdziwie legionowa.

^ARaduje się serce, ^Draduje się dusza,
^AGdy pierwsza kadrowa ^Dna wojenkę rusza.

^{A7}Danaż moja, ^Ddana, kompanio kochana,
^{A7}Nie masz to jak pierwsza, ^Dnie!

Chociaż do Warszawy długą mamy drogę,
Przecież jednak dojdziem, byleby iść w nogę.

Danaż...

Gdy Moskał psiawiara drogę nam zastąpi
Kulek z manlichera nikt mu nie poskąpi.

Danaż...

A gdyby się jeszcze opierał, psiajucha,
To każdy bagnetem trafi mu do brzucha.

Danaż...

Kiedy wybijemy po drodze Moskali,
Ładne warszawianki będziemy całowali.

Danaż...

A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie,
To pierwsza kadrowa gwardyją zostanie.

Danaż...

mel. ludowa

D G D

Ra - du - je się se - re, Ra - du - je się du - sza. Gdy pie -

G D⁷

-rusza ko - dro - wa Na wa - je - nkę ru - sza. Oj da, oj - da - da - na,

G D⁷ G

Kom - pa - nio ko - cha - na, Nie masz to jak pierwsza, nie!



PIERWSZA BRYGADA

Pieśń Legionów, powstała w połowie roku 1917. Całość jest utworem zbiorowym: trzy zwrotki napisał Andrzej Hałaciński, w grudniu 1918 Tadeusz Biernacki napisał sześć strofek. Melodia przedwojenna, pochodzi z Kielc, gdzie była grana przez orkiestry wojskowe. Została prawdopodobnie podchwycona przez legionistów i w późniejszym czasie skomponowana ze słowami. Piękna, dumna, a zarazem rzewna była ulubioną pieśnią braci legionowej. Rozpowszechniła się bardzo szybko. Stanowiła ulubioną pieśń Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Legiony ^eto — żebracza ^{a⁶}nuta,
Legiony ^{H⁷}to — ofiarny ^estos,
Legiony ^eto — żołnierska ^{a⁶}buta,
Legiony ^{H⁷}to — straceńców ^ełos! ^D

^G ^DMy, pierwsza brygada, ^G
^C ^{a⁶}Strzelecka gromada, ^{H⁷} ^e
Na ^astos
Rzuciliśmy ^eswój życia ^{H⁷}łos,
Na ^{H⁷}stos — na ^estos —

O ileż mąk, ileż cierpienia,
O ileż krwi, wylanych łez,
Pomimo to nie ma zwątpienia,
Dodawał sił wędrówki kres.

My pierwsza brygada...

Nie chcemy już od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez:
Skończyły się dni kołatania
Do waszych dusz, do waszych kies.

My pierwsza brygada...

Umieliśmy w ogień zapalu
 Młodzieńczych wiar rozniecać skry,
 Nieść życie swe dla ideału
 I swoją krew i marzeń sny.

My pierwsza brygada...

Marszowo
mp

Le-gio-ny to żoł-nier-ska nu - ta, le-gio-ny
 to stra-ceń-ców los____. Le-gio-ny to żoł-nier-ska
 bu - ta, le - gio-ny to o-fiar - ny stos____.
 My pierwsza bry-ga - da strze - lec-ka gro-ma-da. Na
 stos rzu-ci-liś-my nasz życia los, na stos, na stos____.

C F C
 Je - dzie, je - dzie na ka - sztan - ce, na ka - sztan - ce, si - wy strzel - ca strój,
 F C G C d G C G
 si - wy strzel - ca strój, Hej - hej, ko - men - dan - cie, mi - ły wo - dzu mój.
 C d G C
 Hej - hej, ko - men - dan - cie, mi - ły wo - dzu mój.



PIEŚŃ O WODZU MIŁYM

Autorem jest oficer I. brygady, płk Kostek-Biernacki.

Pieśń powstała w pierwszym roku wojny 1914.

Jedzie, jedzie na kasztance, siwy strzelca strój,

Hej-hej, komendancie, miły wodzu mój.

Gdzie szabelka twa ze stali, przecież idziem w bój.

Hej-hej, komendancie, miły wodzu mój.

Gdzie twój mundur jeneralski, złotem naszywany

Hej-hej, komendancie, wodzu ukochany.

Masz wierniejszych, niż stal chłodna, młodych strzelców rój,

Hej-hej, komendancie, miły wodzu mój.

Nad lampasy i purpury wolisz strzelca strój,

Hej-hej, komendancie, miły wodzu mój.

Ale pod tą szara bluzą serce ze złota,

Hej-hej, komendancie, serce ze złota.

Ale błyszczą groźną wolą, królewskie oczy,

Hej-hej, komendancie, królewskie oczy.

Pójdziem z tobą po zwycięstwo poprzez krew i znój.

Hej-hej, komendancie, miły wodzu mój.



d A⁷ d
 Gdy ru - szył na wo - je - nkę, miał się - de - mna - ście lat, A
 d
 ser - ce go - re - ją - ce, a li - ca miał, jak kwiat. Chło-
 C F g A
 pię - cą je - szcze du - szę i wą - tle ra - mię miał, Gdy
 d A d
 w krwa - wej za - wie - ru - sze szedł szu - kać mąk i chwał.

RAPSOD O PUŁKOWNIKU LISIE-KULI

Adam Kowalski

Gdy ruszył na wojenkę, miał siedemnaście lat,
I serce gorejące, a lica miał, jak kwiat.
Chłopcę jeszcze duszę i wątłe ramię miał,
Gdy w krwawej zawierusze szedł szukać mąk i chwał.

Lecz śmiał się śmierci w oczy i z trudów wszystkich kpił,
Parł naprzód, jak huragan i bił, i bił, i bił.
A chłopcy z nim na boje szli z pieśnią jak na bal.
Bo z dzielnym komendantem i na śmierć iść nie żał.

Nie trwożył się moskiewskich bagnatów, lanc ni dział,
Docierał zawsze z wiarą tam, dokąd dotrzeć chciał.
Gdy szedł już w bój ostatni, miał lat dwadzieścia dwa,
Miał sławę bohatera, a moc i dumę lwa.

Świsnęła mała kulka i grób wyryła mu.
Bohaterowi łożę, posłanie wieczne – lwu.
Rycerski pędził żywot, rycerski znalazł zgon.
Armaty mu dzwoniły, a nie żałobny dzwon.

Chorągwie się skłoniły nad grobem na czci znak
A stara brać żołnierska jak dzieci łkała tak
Sam nawet Wódz Naczelny łzy w dobrych oczach miał
Ukochanemu chłopcu na trumnę order dał.

A wiecie wy, żołnierze, kto miał tak piękny zgon?
Kto tak Ojczyźnie służył, czy wiecie, kto był on?
Otwórzcie złotą księgę, gdzie bohaterów spis,
Na czele jej widnieje Pułkownik Kula-Lis.

UŁAN

^D
Siedzi ułan na wiedece

^G
Siodło go w siedzenie gniecie

^D ^A ^D ^{D7}
A szkapina poczwiina nie chce dalej iść.

^G ^D ^A ^D
A szkapina poczwiina nie chce dalej iść.

Ułan prosi, nawet błaga
Nic cholera nie pomaga
Stoi durna jak słup soli i nie rusza się. (2x)

Stoi ułan i flirtuje
A śmierć nad nim przelatuje.
Ale ułan jak to ułan nic nie boi się. (2x)

Żegnaj miła ruszam w drogę
Bo tu dalej stać nie mogę
Bądź mi wierna, bo jak wrócę w gębę mogę dać. (2x)

Stoi ułan na okopie
A śmierć pod nim dołki kopie
Granat trzasnął, ułan wrzasnął, nie ma głowy już. (2x)

Nieśli trumny przez dąbrowę
W jednej ułan, w drugiej głowa
Pochowali, przysypali, dobrze jemu tam. (2x)

Rano gdy pobudkę grali
Ułan z głową z trumny wstali
Przyśrubował, przyklajstrował i już głowę ma. (2x)

Teraz w bitwie ułan hula
Niestraszna mu żadna kula
Bo mój Boże, któż to może umrzeć drugi raz. (2x)

PRZYBYLI UŁANI POD OKIENKO

Tempo marsza

1. Przy - by - li u - ła - ni pod o - kien -
 - ko, przy - by - li u - ła - ni
 pod o - kien - ko, pu - ka - ją,
 wo - ła - ją: puść, pa - nie - nko, pu - ka - ją,
 wo - ła - ją: puść, pa - nie - nko!

Przybyli ułani pod okienko,
 Przybyli ułani pod okienko,
 pukają, wołają: puść, panienko!
 pukają, wołają: puść, panienko!

- O Jezu, a cóż to za wojacy?
 - Otwieraj, nie bój się, to czwartacy.

Przyszlśmy tu poić nasze konie.
 Za nami piechoty pełne błonie!

- O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?
 - Warszawę odwiedzić byśmy radzi.

A stamtąd już droga nam gotowa
 Do serca polskości - do Krakowa!

Gdy Kraków odwiedzim, już nam pilno
 Zobaczyć i nasze stare Wilno!

Andante M.: O. Emski

f *g* *c*

O ma-mo otrzyj o - czy z u - śmiechem do mnie mów! Ta

c *f*

krw co z piersi bro-czy ta krew to za nasz Lwów! Ja

D *g*

bi-łem się tak sa - mo jak star-si ma - mo chwał!

c *f* *c* *f*

Tyl-ko mi cie-bie ma - mo Tyl-ko mi Pol-ski żal,

f *F* *A* *c* *c* *f* *c* *f* *vit.* *c* *f*

Tyl-ko mi cie-bie ma - - mo, tyl-ko mi Pol-ski żal!



Po lewej – najmłodsi obrońcy Lwowa. Po prawej – Roman Abraham – dowódca Lwowskich Straceńców i odznaka uczestników walk o Lwów

ORLĄTKO

Pieśń Obrońcy Lwowa, O. Emski

O mam^Co, otrzyj oczy
Z uśm^Ciechem^d do mnie m^Gów,
Ta krew^{G7}, co z piersi broczy,
Ta krew, to za nasz Lw^Ców!
Ja bi^Cłem się tak samo
Jak st^{A7}arsi, mam^do, chwa^dl!
Tyl^dko mi C^Giebie, mam^Co, a^a,
Tyl^{G7}ko mi Pol^Cski ża^Cł...
Tyl^Cko mi C^Eiebie, mam^Go, G^{G7},
Tyl^Cko mi Pol^Gski ża^Cł...

Z prawdziwym karabinem
U pierwszych stałem czat,
O nie płacz nad swym synem,
że za Ojczyznę padł.
Z krwawą na piersi plamą
Odchodzę dumny w dal,
Tylko mi ciebie, mam^Co,
Tylko mi Pol^Gski ża^Cł...

Czy jesteś, mam^Co ze mną?
Nie słyszę Twoich słów.
W oczach mi trochę ciemno,
Obroniliśmy Lwów!
Zostaniesz biedna samą,
Baczność, za Lwów — cel — pal!
Tylko mi ciebie, mam^Co,
Tylko mi Pol^Gski ża^Cł...



Ma - mo naj - droż - sza, bądź zdro - wa, Do bra - ci i - dę
 w bój. Two - je u - czy - ly mnie sło - wa, Na - u - czył przy - kład
 Twój. Pi - sząc to Ju - rek drżał ca - ły, Już w mie - ście wal - czył wróg
 Hu - czą ar - ma - ty, grzmiały strza - ły, Lecz Ju - rek nie zna trwóg...

Słowa: Anna Fischerówna, Muzyka: Józef Polt

Jurek Bitschan miał 14 lat, gdy poległ na cmentarzu Łyczakowskim w obronie Lwowa w listopadzie 1918 roku. W nieobecności matki swojej, zajętej opatrywaniem rannych, napisał do niej list, w którym żegna ją i powiadamia, że idzie w szeregi obrońców Lwowa. W pierwszym i dla niego ostatnim boju zginął śmiercią bohaterską. Znalezione go martwego na cmentarzu.

Jurek Bitschan

1. Mam^ao najdroższ^Ga, bądź zdrow^Ea,

Do braci idę w bój^E —

Twoje^d uczyły^g mnie słow^Aa,

Nauczył przykład Twój^E.

Pisząc to Jurek drżał cały^C,

Już w mieście walczył wróg^C —

Huczą armat^Ey, grzmią strzały^E,

Lecz Jurek nie zna trwóg^{d6}...

2. Wymknął się z domu, biegł śmiało,

Gdzie bratni szereg stał,

Chwycił karabin w dłoń małą,

Wymierzył celny strzał...

Toczy się walka zacięta,

Obfity śmierci plon,

Biją się Polskie Orłeta,

Ze wszystkich Lwowa stron.

3. Biję się Jurek w szeregu,

Cmentarnych broni wzgórz.

Krew się czerwieni na śniegu,

Lecz cóż tam krew! Ach cóż!

Jurek na chwilę upada

I znów podnosi się...

Wtem pędzi wrogów gromada.

Do swoich znów się rwie.

4. Rwie się... lecz pada na nowo...

„O Mamo, nie płacz, nie!”

„Niebios Przeczysta Królowo!

Ty dalej prowadź mnie!”

Żywi walczyli do rana,

Do złotych słońca zórz,

Ale bez Jurka Bitschana,

Bo Jurek spoczął już...

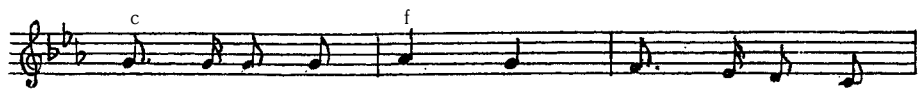
Umiarkowanie



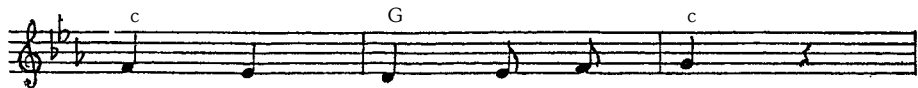
I. O mój roz-ma - ry nie, roz - wi - jaj się.



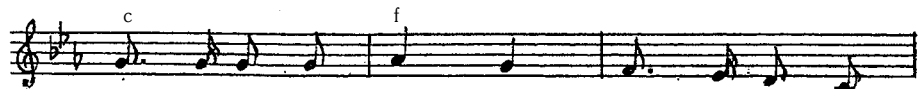
o niój roz - ma - ry - nie, roz - wi - jaj się.



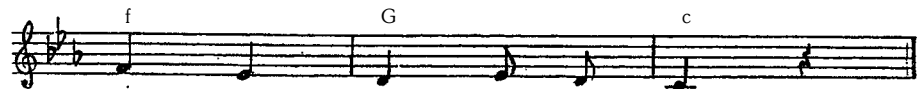
pój - dę do dziew - czy - ny, pój - dę do je -



- dę - nej, za - py - tam się,



pój - dę do dziew - czy - ny, pój - dę do je -



- dę - nej, za - py - tam się.

O MÓJ ROZMARYNIE

Wacław Denhoff Czarnecki

1. ^aÓ ^dmój ^Erozmarynie, ^arozwijaj się,
^CÓ ^amój ^drozmarynie, ^Grozwijaj się, ^C
^apójdę ^ddo dziewczyny,
^dpójdę ^ddo jedynej,
^{E7}zapytam ^asię.
2. A jak mi odpowie: „Nie kocham cię”,
ułani werbują,
strzelcy maszerują,
zaciągnę się.
3. Dadzą mi buciki z ostrogami,
i siwy kabacik,
i siwy kabacik
z wyłogami.
4. Dadzą mi konika cisawego
i ostrą szabelkę,
i ostrą szabelkę
do boku mego.
5. Dadzą mi uniform popielaty,
ażebym nie tęsknił,
ażebym nie tęsknił
do swej chaty.
6. Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,
ażebym nie tęsknił,
ażebym nie tęsknił
za dziewczyną.
7. A kiedy już wyjdę na wiarusa,
pójdę do dziewczyny,
pójdę do jedynej
po całusa.
8. A gdy mi odpowie; „Nie wydam się”,
hej, tam kule świszczą
i bagnety błyszczą -
poświęcę się.
9. Powiodą z okopów na bagnety,
bagnet mnie ukłuje,
śmierć mnie ucałuje,
ale nie ty.



1. Nie rzu - ciu - zie - mi, skąd nasz ród,
nie da-my po - grześć mo - wy, pol - ski my na - ród,
pol - ski lud. kró - lew - ski szczep Pia -
sto - wy. Nie da - my, by nas
gnę - bil wroóg. 1.-3. Tak nam do - po - móż
Bóg! Tak nam do - po - móż Bóg!

ROTA

NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

tekst: Maria Konopnicka

1. Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
nie damy pogrześć mowy!
polski my naród, polski lud,
królewski szczep Piastowy.
Nie damy, by nas gnębił wróg.

Tak nam dopomóż Bóg!

Tak nam dopomóż Bóg!

2. Do krwi ostatniej kropli z żył
bronić będziemy ducha,
aż się rozpadnie w proch i pył krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg.

Tak nam dopomóż Bóg!

Tak nam dopomóż Bóg!

3. Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
ni dzieci nam germanił,
orężny wstanie hufiec nasz,
duch będzie nam hetmanił.
Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg.

Tak nam dopomóż Bóg!

Tak nam dopomóż Bóg!

Żywo

muzyka: Stanisław Niewiadomski

1. Ej dziew-czy - no, ej nie - bo - go, ja - kies

woj-sko pę - dzi dro - -gą, skryj się za ścia - ny, skryj się za

ścia - ny, skryj się. skryj - skryj się. skryj!

Ja my - śla - łam, że to ma - ki, że o -

-gni-ste le - cą pta - -ki -, a to u - ła - ny, u -

- ła - ny, u - ła - - ny, a to u -

- ła - ny, u - ła - ny, u - ła - - ny -

EJ DZIEWCZYNO, EJ NIEBOGO MAKI

tekst: Kornel Makuszyński

1. Ej dziewczyno, ej niebogo,
jakieś wojsko pędzi drogą,
skryj się za ściany,
skryj się za ściany
skryj się, skryj,
skryj się, skryj
Ja myślałam, że to maki,
że ogniste lecą ptaki.
a to ułany, ułany, ułany,
a to ułany, ułany, ułany
2. Strzeż się tego ty na przedzie,
co na karym koniu jedzie,
oficyjera, (2x)
strzeż się, strzeż.
Jeśli wydam mu się miła,
to nie będę się broniła,
niech mnie zabiera, zabiera, zabiera. (2x)
3. Serce weźmie i pobiegnie,
potem w srogim boju legnie,
zostaniesz wdową, (2x)
strzeż się, strzeż.
Łez ja po nim nie uronię,
jego serce mym zasłonię,
Bóg go zachowa, zachowa, zachowa. (2x)

1. Nie ma ta - kiej wios - ki. nie ma ta - kiej
 chat - ki, gdzie by nie ko - cha - ły
 u - ła - na mę - żat - ki. 1.-3. Hej, hej, u -
 - ła - ni, ma - lo - wa - ne dzie - ci,
 nie - jed - na pa - nien - ka za wa - mi po -
 - le - ci. Hej, hej, u - ła - ni,
 ma - lo - wa - ne dzie - ci, nie - jed - na 'pa -
 - nien - ka za wa - mi po - le - ci.

HEJ, HEJ UŁANI NIE MA TAKIEJ WIOSKI

słowa: Feliks Gwiżdż, muzyka: autor nieznany

1. Ułani, ułani, malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami polecą.
Hej, hej, ułani! Malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami polecą!
2. Niejedna panienka i niejedna wdowa,
Zobaczy ułana – kochać by gotowa.
Hej, hej, ułani...
3. Babcia umierała, jeszcze się pytała:
Czy na tamtym świecie, ułani będziecie?
Hej, hej, ułani...
4. Nie ma takiej wioski, nie ma takiej chatki,
Gdzieby nie kochały ułana mężatki.
Hej, hej, ułani...
5. Nie ma takiej chatki, ani przybudówki,
Gdzieżby nie kochały ułana Żydówki.
Hej, hej, ułani...
6. Kochają i panny, lecz kochają skrycie,
Każda za ułana oddałaby życie.
Hej, hej, ułani...
7. Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim płąsa,
Czapkę ma na bakier i podkręca wąsa.
Hej, hej, ułani...
8. Jedzie ułan, jedzie, szablą pobrzękuje,
Uciekaj dziewczyno, bo cię pocałuje.
Hej, hej, ułani...

Powoli

muzyka: Mieczysław Kozar - Słobódzki

1. Roz - kwi - ta - ją pą - ki bia - łych róż.

Ja - siu - leń - ku, wróć z wo - jen - ki już,

wróć do cha - ty, jak za da - wnych lat;

dam ci za to ró - ży naj - piękniej - szy kwiat -

wróć do cha - ty, jak za da - wnych lat,

dam ci za to ró - ży naj - pię - kniej - szy kwiat.

ROZKWITAJĄ PĄKI BIAŁYCH RÓŻ BIAŁE RÓŻE

Kazimierz Wroczyński

1. Rózkwitają pąki białych róż,
Jasiuleńku, wróć z wojenki już,
wróć do chaty jak za dawnych lat,
dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.
Wróć do chaty jak za dawnych lat
dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat
2. Kładłam ci ja idącemu w bój
białą różę na karabin twój,
nimeś odszedł, Jasiuleńku, stąd,
nimeś próg przestał, kwiat na ziemi zwiądl.
3. Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
wiatr w burzanach cichuteńko lka,
przyszła zima, opadł róży kwiat,
poszedł w świat Jasieńko, zginął po nim ślad.
4. Już przekwitły pąki białych róż,
przeszło lato, jesień, zima już,
cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej?
gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny twej?
5. Jasieńkowi nic nie trzeba już,
rosną ci mu nowe pąki róż,
tam nad jarem, gdzie w wojence padł,
rozkwitł u mogiły biały róży kwiat.

T.1 M.: M.Zieliński

Z piersi młodej się wyrwało, w wielkim bólu i roz - terce
i za wojskiem pole - cia - ło, zakochane czyjeś serce.
Żołnierz drogą masze - ro - wał, nad serduszkim się u - za - lił,
więc je do plec - a - ka schował i po - masze - ro - wał
da - lej. Tę pio - sen - kę, tę je - dy - ną śpiewam
dla cie - bie, dziew - czy - no, mo - że tak - że jest w roz -
terce za - kochane twoje serce, Może beznadziejnie
kochasz i po no - cach tęs - knisz, szlochasz? Tę pio -
sen - kę, tę je - dy - ną, śpiewam dla ciebie, dziewczyno.

SERCE W PLECAKU Z PIERSI MŁODEJ SIĘ WYRWAŁO

Michał Zieliński

1. Z piersi młodej się wyrwało
w wielkim bólu i rozterce
i za wojskiem poleciało zakochane czyjeś serce.
Żołnierz drogą maszerował, nad serduszkiem się użalił,
więc je do plecaka schował i pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną
śpiewam dla ciebie, dziewczyno,
może także jest w rozterce
zakochane twoje serce,
Może beznadziejnie kochasz
i po nocach tęsknisz, szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną, śpiewam dla ciebie, dziewczyno.

2. Poszedł żołnierz na wojenkę
poprzez góry, lasy, pola.
Z śmiercią razem szedł pod rękę,
taka jest żołnierska dola.
I choć go trapiły wielce
kule, gdy szedł do ataku,
żołnierz śmiał się, bo w plecaku
miał w zapasie drugie serce.

Tę piosenkę...

słowa: Józef Szczepański

1. Chłopey sil - ni jak stal, o - czy pa - trzą się u dał: nie nie
zna - czy nam woj - ny po - zo - ga Hej, so -
ko - li nasz wzrok, w marszu sprę - ży - sły krok i po -
gar - da dla śmier - ci i wro - ga. Go - tuj
broń, na - przód marsz ku zwycię - stwu! W go - rę
skroń! O - rzeł nasz lot swój uzyskał - Chłop - cy
sil - ni jak stal o - czy pa - trzą się u dał, hej da
wał - ki nie zbrak nie nam sił

CHŁOPCY SILNI JAK STAL

Józef Szczepański

1. Chłopcy silni jak stal, oczy patrzą się w dal,
nic nie znaczy nam wojny pożoga.
Hej, sokoli nasz wzrok,
w marszu sprężysty krok
i pogarda dla śmierci i wroga.

Gotuj broń,
naprzód marsz ku zwycięstwu!
W górę skroń!
Orzeł nasz lot swój wzbił.
Chłopcy silni jak stal
oczy patrzą się w dal,
hej, do walki nie zbraknie nam sił.

2. Godłem nam biały ptak,
a „Parasol” - to znak,
naszym hasłem piosenka szturmowa.
Pośród kul, huku dział
oddział stoi jak stal,
choć poległa już chłopców połowa.

Dziś padł on,
jutro ja, śmierć nie pyta...
Gotuj broń!
krew ci gra boju zew.
Chłopcy silni jak stal,
oczy patrzą się w dal,
a na ustach szturmowy nasz śpiew.

3. A gdy miną już dni
walki, szturmów i krwi,
bratni legion gdy wreszcie powróci,
pójdzie wiara gromadą
Alejami z paradą
i tę piosnkę szturmową zanuci.

Panien rój,
kwiatów rój i sztandary.
Równy krok,
śmiały wzrok, bruk aż drży.
Alejami z paradą
będziem szli defiladą
w wolną Polskę, co wstała z naszej krwi!

MAŁA DZIEWCZYŃKA Z AK

słowa: „Karnisz” - Mirosław Jezierski

muzyka: „Krzysztof” Jan Markowski

T^o tanga

Chords indicated in the score:

- Staff 1: Bm⁷, Bm^{6/9}, A^s
- Staff 2: D^{es}^{6/9}, G^{7b9}, C⁷, F^m, Bm⁷, E^s⁷
- Staff 3: A^s, Bm⁶, C⁷, F^m
- Staff 4: F^m⁶, G⁷, C⁷, Bm⁷, E^s⁷
- Staff 5: A^s, Bm⁶, F^m, F^m⁷, G⁷
- Staff 6: Bm, C⁷, F^m, F, A⁷
- Staff 7: Dm, Cm⁹, D⁷, Cm

Gm⁷ A⁷ D⁷ Gm C⁷ G⁷_b
 C⁷ Cm⁶ F⁷ D[°] F
 Gm C⁹ F Cm⁶ Gm G⁷_b
 1. F C⁷ F⁶ G⁷ B⁶ C⁹ F D⁹ B⁶ C⁷
 2. F C⁷ F⁶ G⁷ B⁶ C⁹ F B⁷ F

Ta nasza miłość jest najdziwniejsza,
 Bo przyszła do nas z grzechotem salw,
 Bo nie wołana, a przyszła pierwsza,
 Gdy ulicami szedł wielki bal.
 Szła z nami wszędzie przez dni gorące,
 Gdy trotuary spływały krwią, Przez dni szalone,
 gwiaździste noce, Była piosenką uśmiechem, łzą.

Moja Mała Dziewczynko z AK,
 Przyznasz chyba, że to wielka była gra,
 Takie różne były końce naszych dróg
 I nie wierzą, bym Cię znowu ujrzyć mógł.
 Choć na dworze była jesień, u mnie wiosna,
 I bez trwogi, że dokoła płonął świat,
 Tak na wskroś Cię przecież wtedy chciałem poznać,
 Moja Mała Dziewczynko z AK.

Tempo marsza



1. Na - przód, dru-ży - no strze - le - cka,



szlan - dar do gó - ry swój wznies!



Ża - dna nas si - ła zdra - dzie - cka



zni - szczyć nie zdo - ła ni zgnać. I.-4. Czy



u - mrzeć nam przyj - dzie na po - łu, czy



w taj - gach Sy - bi - ru nam gnić,



z tru - du na - sze - go i bó - lu



Pol - ska po - wsta - nie, by żyć



Pol - ska po - wsta - nie, by żyć!

NAPRZÓD, DRUŻYNO STRZELECKA

1. Naprzód, drużyno strzelecka!

Sztandar^E do góry swój wznies^a!

Żadna^a nas siła zdradziecka

zniszczyć^E nie zdola^{Ez} ni zgnięć^a.

Czy umrzeć^E nam przyjdzie na pól^au,

czy w tajgach^E Sybiru nam gnić^a,

z trudu^a naszego i bólu^d

Polska^E powstanie, by żyć^a!

Polska^E powstanie, by żyć^a!

2. Nic nie powstrzyma rycerzy
ofiarnych na mękę i trud.
Śmiało nasz hufiec uderzy,
by walczyć o wolność, lud.

Czy umrzeć nam...

3. Hufiec nasz ruszy zwycięski
do walki o wolność, byt,
wrogowi odpłacić klęski,
Polsce swobodny dać świt

Czy umrzeć nam...

Tempo ugraza

muzyka: Jan Markowski

1. Nie gra - ją nam sur - mił bo - ju - we i
uer - ble do sztur - mu nie war - cza, nam prze - cież ie no - ce 'sier -
pu - cie iu e i przeż - ne ra - miu - na wy - star - cza. Niech
piły - nie piosen - ka z ba - ry - kad wśród blu - ków, za - ul - ków, o -
gro - dów, z chlop - ca - mi niech i - dzie na wy - pad pod
rękę, przez ca - ły Mo - ko - tów. Ten pierw - szy
marsz ma dziw - ną noc, tak w piersiach gru,
aż brak - nie ichu, czy słoń - ca żar,
czy chłod - na noc, pro - wa - dzi nas pod
o - gniem z huf. Ten pierw - szy marsz to właś - nie
zew, niech brzmi i - trwa przy hu - ku
dział. Ba - le - lion gdzieś roz - po - czął szturm,
sły - nę - ła i za i pierw - szy szłał -! Niech
krew i czy - jeś lzy -l.

NIE GRAJĄ NAM SURMY BOJOWE

Miroslaw Jezierski

1. Nie grają nam surmy bojowe
i werble do szturmu nie warczą,
nam przecież te noce sierpniowe
i prężne ramiona wystarczą.
Niech płynie piosenka z barykad
wśród bloków, zaułków, ogrodów,
z chłopcami niech idzie na wypad
pod rękę, przez cały Mokotów.

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
czy słońca żar, czy chłodna noc,
prowadzi nas pod ogniem z luf.
Ten pierwszy marsz to właśnie zew,
niech brzmi i trwa przy huku dział.
Batalion gdzieś rozpoczął szturm,
spłynęła łza i pierwszy strzał!

2. Niech wiatr ją poniesie do miasta,
jak żagiew płonąca i krwawą
Niech w górze zawisnie na gwiazdach.
Czy słyszysz, płonąca Warszawo?
Niech zabrzmie w uliczkach znajomych,
w Alejach, gdzie bzy już nie kwitną,
gdzie w twierdze zmieniły się domy,
a serca z zapалу nie stygną.

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
czy słońca żar, czy chłodna noc,
prowadzi nas pod ogniem z luf.
Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu
w poszumie drzew i w sercach drży,
bez próżnych skarg i zbędnych słów,
to nasza krew i czyjeś łzy.

Tempo marsza

muzyka: Alfred Schütz

1. Czy wi-dzisz te gru-zy na szczy - cie? Tam wróg twój się kry - je jak
 szczur! Mu - si - cie, mu-si - cie, mu - si - cie, za
 kark wziąć i strą-cić go z chmur! I po - szli szale - ni, za - żar - ci, i
 po - szli za-bi - jać i mścić, i po - szli jak zaw - sze u -
 - par - ci, jak zaw-sze za ho - nor się bić. 1.-3. Czerwo-ne
 ma-ki na Mon-te Ca - ssi - no zamiast ro-sy pi-ły pol - ską
 krew. Po tych ma'-kach szedł żoł - nierz i
 gi - nął, lecz sil - niej - szy od śmier - ci był
 gniew! Przejdą . la - ta i wie - ki prze - mi - ną, po-zo -
 - sta-ną śla-dy daw-nych dni, i wszystkie ma-ki na Mon-te Ca -
 - ssi - no czerwień-sze bę-dą, bo z polskiej wzrosną krwi.

CZERWONE MAKI NA MONTE CASSINO CZY WIDZISZ TE GRUZY NA SZCZYCIE

tekst: Feliks Konarski

1. Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje Jak szczur!
musicie, musicie, musicie,
za kark wziąć i stracić go z chmur!
I poszli szaleni, zażarci,
i poszli zabijać i mścić,
i poszli jak zawsze uparci,
jak zawsze za honor się bić.
Czerwone maki na Monte Cassino^G
zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
lecz silniejszy od śmierci był gniew!
Przejdą lata i wieki przeminą
pozostaną ślady dawnych dni,
i wszystkie maki na Monte Cassino^f
czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.
2. Runęli przez ogień, straceńcy,
niejeden z nich dostał i padł.
Jak ci z Samosierry szaleńcy,
jak ci spod Rokitny, sprzed lat.
Runęli impetem szalonym,
i doszli. I udał się szturm,
I sztandar swój biało-czerwony
zatknęli na gruzach, wśród chmur.
Czerwone maki...
3. Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
To Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód - im dalej, im wyżej,
tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
choć Polska daleko jest stąd,
bo wolność krzyżami się mierzy-
historia ten jeden ma błąd.
Czerwone maki...

CHŁOPAKI Z AK

Pierwszego sierpnia w całej Warszawie^a

Się rozpoczęła okropna draka,^d

Po jednej stronie stali Germańce,^{E7}

Po drugiej stronie chłopaki z AK.^{E7}

Germańce mieli szafy i krowy
Oraz ruskiego pomoc kozaka.
Tego nie miała dzielna Warszawa,
Lecz za to miała chłopaków z AK.

Wtedy Germańce z areoplanów
(bo to jest ichnia już moda taka)
Dawaj do kobiet walić i dzieci,
Aż diabli biorą chłopaków z AK.

W radio generał Bór do Churchilla
Ratuj – powiada – brata Polaka,
Bo już tak dłużej nie wytrzymamy
I zginą wszystkie chłopaki z AK.

Wnet przylecieli, nocne desanty,
Na miasto spadła niejedna paka.
Już są granaty i rozpylacze,
I więą szkopy na widok AK.

Zawołał fiurer swoich gierojów,
Do chrzanu – mówi – robota taka!
Mamy bombowce, krowy i tanki
A tu nas leją chłopaki z AK!

I całą armię swoich sprowadził,
Każdemu bombę dał do plecaka,
Już was dziesięciu jest na jednego,
Musicie pobić chłopaków z AK!

Strasznie się bali swojego wodza,
Lecz jeszcze bardziej to warszawiaka,
Przez dwa miesiące biją stolicę
Bronioną dzielnie przez chłopaków z AK.

A że przysłowie rzymskie powiada:
Herkul nie zwalczy sam dziesiątaka –
W zniszczonem mieście i pod przemocą
Kapitulują chłopaki z AK.

A tam na Pradze Ruskie stojali,
Cała czerwona ichnia wataha,
Ruskim sposobem nas wydymali,
Smutna jest dola chłopaków z AK

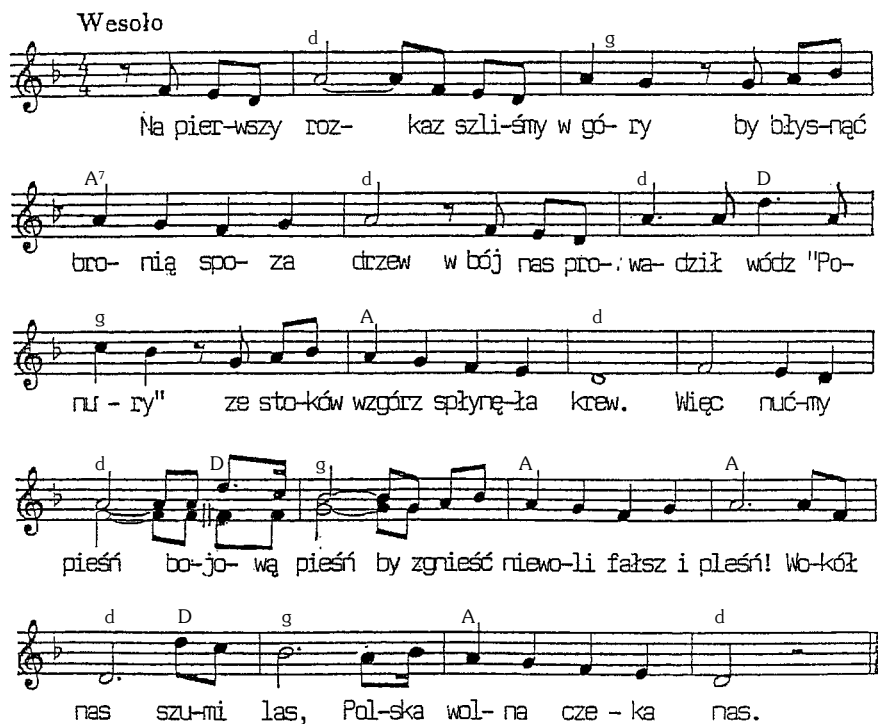
Pusta stolica i wypalona
Straszy z daleka jak mara jaka,
Ale dowodem jest bohaterstwa
Świata całemu dla chłopców z AK.

A kiedy Polska powstanie wolna,
To w niej stolica nie byle jaka
Będzie pomnikiem na całe wieki
Dla bohaterskich chłopaków z AK.

NA PIERWSZY ROZKAZ

Andrzej Gawroński

Wesoło



Na pier-wszy roz- kaz szli-śmy w gó-ry by błys-nąć
bro-nią spo-za drzew w bój nas pro-:wa- dził wódz "Po-
nu-ry" ze sto-ków wzgórz spły-nę-ła krew. Więc nuć-my
pieśń bo-jo-wą pieśń by zgnieść niewo-li fałsz i pleśń! Wo-koł
nas szu-mi las, Pol-ska wol-na cze-ka nas.

2. Gdy kres wędrówki się przybliży
i krwią zrosimy polski wrzos
Wtedy drogowskaz leśnych krzyży
Pokaże drogę w lepszy los.

melodia: Jak dobrze nam zdobywać góry

ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY

Rozszumiały^h się wierzby płaczące^{Fis},
Rozpłakała^{Fis} się dziewczyna w głos^h,
Od łez^e oczy podniosła błyszczące^h,
Na żołnierski^{Fis}, na twardy życia los^h.

Nie szumcie^h, wierzby, nam^e,
Z żalu^{Fis}, co serce rwie^h,
Nie płacz^h, dziewczyno ma^e,
Bo w partyzantce^{Fis} nie jest źle^h.
Do tańca grają^h nam^e
Granaty^{Fis}, visów szczęk^h,
Śmierć kosi^h niby łąn^e,
Lecz my nie wiemy^{Fis}, co to lęk^h.

Błoto, deszcz czy słoneczna spiekota,
Wszędzie słyhać miarowy, równy krok,
To maszeruje ta leśna piechota,
Na ustach śpiew, wesoła twarz, promienny wzrok.

Nie szumcie, wierzby....

I choć droga się nasza nie kończy,
Choć nie wiemy, gdzie wędrówki kres,
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,
Bo przelano już tyle krwi i łez.

Nie szumcie, wierzby....

MODLITWA

O, ^CPanie, ^Gktóryś jest na niebie,
Wyciągnij ^{G7}sprawiedliwą ^Cdłoń!
Wołamy ^Cze ^Gwszech stron do Ciebie,
O ^{G7}polski znak i ^Cpolską broń

O, ^FBoże, ^{C0}skrusz ten ^Cmiecz, co siecze kraj
Do ^Fwolnej ^{C0}Polski nam ^Cpowrócić ^Cdaj
By ^Cstał się ^Gtwierdzą ^Gnowej ^Gsiły,
Nasz ^{G7}dom, ^Cnasz kraj

O, usłysz, Panie, skargi nasze,
O, usłysz nasz tułaczy śpiew!
Znad Wisły, Sanu, Bugu, Niemna
Męczeńska do Cię woła krew!

O, Boże, skrusz ten miecz, co siecze kraj...

O Panie, wejrzyj sprawiedliwie
Na walkę naszą w ciemną noc.
Modlimy się o to gorliwie,
By bolszewików złamać moc.

o Panie, skrusz ten miecz, co siekł nasz kraj...

W poszumie drzew, o Twórcu Panie,
Błogosław nasz żołnierski trud.
Cokolwiek stało się lub stanie,
Nie damy Kresów – to nasz ślub.

O, Panie, skrusz ten miecz, co siecze kraj...

WIGILIA NA SYBERII

Jacek Kaczmarek

Zasyczał w zimnej ciszy samowar

Ukrop nalewam w szklanki

Przy wigilijnym stole bez słowa

Świętują polscy zesłańcy.

Na ścianach mroźny osad wilgoci

obrus podszyty słomą

Płomieniem ciemnym świeca się kopci

Słowem - wszystko jak w domu.

„Słyszę z nieba muzykę i anielskie pieśni

Sławią Boga, że nam się do stajenki mieści

Nie chce rozum pojąć tego chyba okiem dojrzy czego

Czy się mu to nie śni...”

Nie będzie tylko gwiazdki na niebie

Grzybów w świątecznym barszczu

Jest nóż z żelaza przy czarnym chlebie

Cukier dzielony na kartce.

Talerz podstawiam, by nie uronić

Tego, czym życie się słodzi

Inny w talerzu pustym twarz schronił

Bóg się nam jutro urodzi.

„Król wiecznej chwały już się nam narodził

Z kajdan niewoli lud swój wyswobodził

Brzmij wesoło świecie cały

oddaj pokłon Panu chwały

Bo się to spełniło,

co nas nabawiło serca radością...”

Nie, nie jesteśmy biedni i smutni

Chustka przy twarzy to katar

Nie będzie klusek z makiem i kutii

Będzie chleb i herbata.

Siedzę i sam się w sobie nie mieszczę

Patrzę na swoje życie

Jesteśmy razem, czegoż chcieć jeszcze

Jutro przyjdzie zbawiciel.

„Lulajże Jezuniu, moja perelko

Lulaj ulubione me pieścidełko

Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj

A Ty Go Matulu w płaczu utulaj...”

Byleby świecy starczyło na noc

Długo się czeka na Niego

By jak co roku sobie nad ranem

Życzyć tego samego.

Znów się urodzi, umrze w cierpieniu

Znowu dopali się świeca

Po ciemku wolność w Jego imieniu jeden drugiemu obieca.

Wigilia na Syberii

J. Kaczmarek / Z. Łapiński

The musical score is written for a single melodic line in treble clef. The key signature is one sharp (F#), and the time signature is 3/4. The score consists of nine staves of music, each with a line of Polish lyrics underneath. Chord symbols are placed above the notes to indicate harmonic accompaniment. The lyrics are a Polish Christmas carol. The score includes various musical notations such as repeat signs, first and second endings, and a final double bar line.

D G g6 A7 D D G g6 A D

5 D A D G g6 A7

Za-sy - czal w zi - mnej ci - szy sa-mo - war u - krop na - le - wam w szkła - nki

9 D A D G g6 A7 D

Przy wi - gi - lij - nym sto - le bez slo - wa świę - tu - ją pol - scy ze - śla - ńcy

13 g6 d g6 A7

Na ścia - nach mro - żny o - sad wil - go - ci O - brus pod - szy - ty slo - mą

17 g6 d 1 9 A7 d

Pło - mic - niem ciem - nym świc - ca się ko - pci Slo - wem wszy - stko jak w do - mu

21 D G D A7 D D A

Sły - szę z nie - ba mu - zy - kę i a - niel - skie pie - śni - Nie chce ro - zum

26 D H7 e A7 D G D/A A7 D

po - jąc te - go Chy - ba o - kicm doj - rzy cze - go czy się mu to nic śni

31 2 9 A D A D G D

Bóg się nam ju - tro u - ro - dzi Król wsze - lkiej chwa - ły

35 D H7 e A7 D D A D A D A

Już się nam na - ro - dził Brzmij we - so - ło świe - cie ca - ły Od - daj po - klon



MURY

Jacek Kaczmarski, 1978

e H⁷ e e H⁷
On natchniony i młody był, ich nie policzyłby nikt
C H⁷ e C e H⁷ e
On im dodawał pieśnią sił, śpiewał że blisko już świt.
e H⁷ e. e H⁷
Świec tysiące palili mu, znad głów unosił się dym,
C a⁷ e
Śpiewał, że czas by runął mur...
a H⁷ e
Oni śpiewali wraz z nim:

H⁷ e
Wyrwij murom zęby krat!
H⁷ e
Zerwij kajdany, połam bat!
a e
A mury runą, runą, runą
H⁷ e
I pogrzebią stary świat!

Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów
Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i głów.
Śpiewali więc, klaskali w rytm, jak wystrzał poklask ich brzmiał,
I ciążył łańcuch, zwlekał świt...
On wciąż śpiewał i grał:

Wyrwij murom zęby krat!...

Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas,
I z pieśnią, że już blisko świt szli ulicami miast:
Zwalali pomniki i rwali bruk: — Kto z nami! Kto przeciw nam!
Kto sam to nasz największy wróg!
A śpiewak także był sam.

Patrzył na równy tłumów marsz,
Milczał wsłuchany w kroków huk,
A mury rosły; rosły, rosły
Łańcuch kołysał się u nóg...

CHOĆBYŚ WOJTEK STO DEKRETÓW WYRYCHTOWOŁ

Słowa: Stanisław Kaleciak
Mel. podh. „Bez zielone jare zytko...”

Pieśń powstała w obozie internowanych w Ząłężu

Choćbyś Wojtek sto dekrétów wyrychtowoł
Choćbyś syćkich śwarnych chłopów internowoł
Solidarność nie zginie w góralskiej dziedzinie
Nie ty bedzies nom góralom harnasiowoł

Giewontowe obudzone wstanom wojska
Na chorengwiach Panienka Cynstochowska
Poruseństwa wiater duje jus od Tater
Ślebodna się zniewole budzi Polska

Z ziemi włoskiej wróc do Polski nas Hetmanie
Dobrom radom daj Ojczyźnie zratowanie
Za Twoim przewodem ziścij nam ślebodę
Zgodne Pani Jasnogórskiej królowanie.

